

Juszczyk, Krzysztof

Zgrupowanie partyzanckie "Jeszcze Polska nie zginęła" (wrzesień 1943 - sierpień 1944)

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 21 (167), 149-177

1986

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Studium Nauczycielskie w Toruniu

Krzysztof Juszczak

ZGRUPOWANIE PARTYZANCKIE
„JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA” *
(WRZESIEŃ 1943—SIERPIEŃ 1944)

Zarys treści. Pod koniec września 1943 r. zorganizowane zostało polskie zgrupowanie partyzanckie „Jeszcze Polska nie zginęła”¹. W początkowym okresie rozwinęło działalność na terenie południowego Polesia, następnie rozpoczęło marsz na zachód w celu przejścia na Lubelszczyznę. Zamiar ten nie powiódł się, jedynie oddziały im. Zawiszy Czarnego i S. Czarnieckiego przedostały się za Bug. Pozostałe oddziały zgrupowania prowadziły działalność na terenie leżącym między rzekami Stochód i Bug. Po wyzwoleniu tych ziem partyzanci zostali wcieleni do 1 Armii Wojska Polskiego. Część oficerów i podoficerów w czerwcu 1944 r. zrzucono na Lubelszczyznę. Opierając się na działających już tam dwu oddziałach reaktywowano zgrupowanie partyzanckie „Jeszcze Polska nie zginęła”. W lipcu tego roku zostaje ono podzielone na dwie brygady. Jedna operuje w rejonie Włodawy, druga przechodzi na południe od Lublina. Po wyzwoleniu Lubelszczyzny zostają one rozwiązane, a partyzanci wstąpili do jednostek Wojska Polskiego.

GENEZA I DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU IM. T. KOŚCIUSZKI

Dnia 22 VI 1941 r. Niemcy po zajęciu prawie całej Europy wkroczyli do ZSRR. Rozpoczął się kolejny etap II wojny światowej, który miał zdecydować o jej wyniku. Uderzenia niemieckiego nie zdołały zatrzymać linie obrony radzieckiej, front szybko przesunął się na wschód w głąb państwa radzieckiego. Wojska niemieckie zajęły zachodnie tereny ZSRR rozpoczynając okupację następnych ziem Europy. Zaraz po przejściu frontu na bezpośrednim zapleczu wroga zaczęła rozwijać się partyzantka radziecka. Na wschodnim, jeszcze nie okupowanym, terenie republiki ukraińskiej tworzone były grupy operacyjne. Przerzucane następnie poza linię

* Skróć pracy magisterskiej napisanej w 1980 r. w Zakładzie Historii Wojskowej pod kierunkiem naukowym doc. dr. Władysława Lewandowskiego. Jury Konkursu im. A. Zawadzkiego przyznało tej pracy II nagrodę.

¹ Historia tego zgrupowania jest szerzej omówiona w mojej pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem doc. dra Władysława Lewandowskiego.

frontu, rozwijały działalność na zapleczu wroga. Organizacja oddziałów partyzanckich i ich początkowe działania odbywały się w niezwykle trudnych warunkach. Niemcy prowadzili politykę bezwzględnego terroru i eksterminacji miejscowej ludności, co niewątpliwie przyspieszyło rozwój antyhitlerowskiego ruchu oporu. W szybkim tempie rozszerzał się zakres walki partyzanckiej, dlatego 30 V 1942 r. przy Naczelnym Dowództwie Armii Radzieckiej utworzony został Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego, a w lipcu tego roku powstał Ukraiński Sztab Ruchu Partyzanckiego (USzRP) z gen. Timofiejem Strokaczem na czele.

Na Wołyniu i Polesiu od pierwszych dni okupacji niemieckiej powstawały podziemne komitety i grupy antyfaszystowskie. Ich inicjatorami byli przede wszystkim aktywiści państwowi i partyjni, byli członkowie Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Do organizacji ruchu oporu aktywnie włączyli się Polacy zamieszkali na tym terenie. Jednym z licznych ośrodków tego ruchu była wieś Wieluń w powiecie stolińskim, gdzie działalność rozpoczęli Zofia Drożdż-Satanowska i jej mąż Robert Satanowski. We wrześniu 1941 r. Z. i R. Satanowscy oraz Ukraińcy Kirył Kucharec i Grzegorz Nasterczuk skupili wokół siebie grupę osób, która przystąpiła do pracy konspiracyjnej. Na początku grudnia tego roku utworzyli organizację antyfaszystowską, która rozrastając się objęła swoim zasięgiem powiaty: stoliński, sarnieński, rokitnicki i klesowski². Latem 1942 r. organizacja zaktywizowała działalność propagandową, przybyli do niej nowi członkowie. Tworzyła się baza dla rozwinięcia ruchu partyzanckiego, do którego doskonale nadawały się zalesione i bagniste tereny Polesia i Wołynia. Dla rozwinięcia szerszej działalności niezbędna była jednak pomoc oddziałów radzieckich lub tzw. „Wielkiej Ziemi”. W celu nawiązania kontaktu z partyzantką radziecką na początku czerwca 1942 r. do lasów briańskich został wysłany K. Kucharec, lecz po drodze zaginął bez wieści. Przed Bożym Narodzeniem tego roku do lasów choćyńskich przybyły oddziały zgrupowania partyzanckiego gen. S. Kowpaka. Miały one przeprowadzić akcję „Sarnieński krzyż”, polegającą na dezorganizacji ruchu komunikacyjnego w rejonie Sarn. Wykorzystując fakt, że w pobliżu stacjonowały oddziały radzieckie, Satanowski postanowił nawiązać z nimi kontakt. W miejscowości Chomce napotkał grupę zwiadowców Makarenki. Udał się z nim w rejon Bukczy, gdzie znajdował się w tym czasie sztab gen. Kowpaka. Po rozmowie z nim Satanowski został przydzielony do oddziału zwiadowczego, gdzie poznawał tajniki partyzanckiego rzemiosła. Bogatszy o nowe do-

² Centralne Archiwum KC PZPR (dalej CA KC PZPR), sygn. 8619, s. 1; Relacja R. Satanowskiego, Powstanie organizacji antyfaszystowskiej oraz działalność zgrupowania partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła”, złożona w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR (ZHP) 20 III 1961 r.

świadczenia i wiedzę o walce partyzanckiej 11 I 1943 r. wyruszył w kierunku Jezior z zamiarem utworzenia własnego oddziału partyzanckiego. Jego załącznikiem mieli być członkowie organizacji antyfaszystowskiej a także chłopcy z okolicznych wsi: Szachy, Przebrody, Perechodzicze i innych³. Wśród najaktywniejszych założycieli oddziału powstałego w Jeziorach należy wymienić Z. i R. Stanowskich a także Eugeniusza Szadena, Jana Szafarczyka, Tadeusza Stańskiego, Wincentego Rożkowskiego.

Wkrótce do nielicznego oddziału przyłączyła się działająca w tym rejonie kilkunastoosobowa grupa partyzantów ukraińskich pod dowództwem Hodunki. Na początku lutego jeden z oddziałów zgrupowania A. Saburowa przeprowadzał akcje dywersyjne na linii kolejowej Sarny—Korosteń. Satanowski nawiązał z nim kontakt, gdyż zdawał sobie sprawę, że jego 37-osobowy, prawie nie uzbrojony, oddział będzie miał rację bytu tylko współpracując z partyzantką radziecką. Razem z oddziałem Satanowski udał się na północ w okolice Starego Siola, gdzie znajdował się sztab zgrupowania Saburowa. W rozmowie z gen. Saburowem ustalono, że oddział Satanowskiego będzie podlegał jego sztabowi, lecz, podobnie jak inne oddziały tego zgrupowania, będzie działał samodzielnie. Przez grupę wywiadowczo-agenturową Wołkowa Satanowski utrzymywał łączność ze sztabem Saburowa, przesyłając tą drogą informacje wywiadowcze. Z kolei Saburow pomagał Satanowskiemu, dostarczając w późniejszym okresie niewielkie ilości broni i materiałów wybuchowych.

Od ok. 5 II 1943 r. oddział, nazwany imieniem T. Kościuszki, rozpoczął samodzielną działalność⁴. Początek nie był zbyt obiecujący. Grupa Hodunki pozostała przy Saburowie, część partyzantów odeszła, gdyż nie mogła podołać trudom partyzanckiej służby. Poza tym brakowało broni i materiałów wybuchowych umożliwiających rozpoczęcie działań dywersyjno-bojowych.

Początkowo działalność oddziału im. T. Kościuszki koncentrowała się w rejonie miejscowości Jeziory, Kołki, Biała i polegała nie na walce z okupantem, lecz głównie na pracy propagandowej wśród miejscowej ludności. Rozprowadzano ulotki pisane przez Z. Satanowską, urządzano demonstracyjne rajdy oddziału na terenie powiatów stolińskiego, sarneńskiego, a następnie klesowskiego i rokitnickiego. Najważniejszym zadaniem w czasie takich rajdów było dotarcie do polskich wsi, propagowanie tam idei walki z Niemcami oraz pozyskanie do oddziału nowych ochotni-

³ CA KC PZPR, sygn. R-57/11, s. 2, Uwagi i poprawki płk. R. Satanowskiego do artykułu B. Hillebradta, relacji Z. Drożdż-Satanowskiej, E. Szadena poświęconych działalności zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła”.

⁴ W. Góra, M. Juchniewicz, *Walczyli razem*, Lublin 1972, s. 182; W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki, *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939—1945*, Warszawa 1977, s. 337.

ków. Aktywność w zakresie propagandy w niedługim czasie zaowocowała: wielu ochotników zgłosiło się do Satanowskiego. Niestety brak broni ograniczał nabór partyzantów, a także uniemożliwiał podejmowanie działalności bojowej. Zakres walki ograniczał się do działań dywersyjnych polegających na paraliżowaniu ruchu kołowego i kolejowego oraz niszczeniu linii telefonicznych i telegraficznych. Wykorzystując skromne zapasy trotylu w dniach 10—14 marca oddział im. T. Kościuszki przeprowadził kilka akcji mających na celu dezorganizację ruchu kołowego w rejonie miejscowości Klesów—Sarny—Biała⁵. Kilka grup dywersyjnych równocześnie wykonało zadania niszcząc 16 małych mostów drogowych. W wyniku tej akcji komunikacja na tym terenie została przerwana na 6 dni. Kilka dni później na linii kolejowej Sarny—Łuniniec na odcinku Biała—Dąbrowica grupa dywersyjna J. Szafarczyka wykoleiła pociąg. Zniszczony został parowóz oraz 4 wagony, w tym 2 z materiałami wybuchowymi. Dnia 18 IV 1943 r. na linii Klesów—Rokitno po raz pierwszy w dzień (dotychczas wszystkie akcje przeprowadzane były nocą) kilku partyzantów pod dowództwem Satanowskiego wykoleiło pociąg z amunicją. Zabitych zostało około 20 Niemców, zniszczono parowóz i 6 wagonów. Dnia 22 kwietnia Satanowski w celu odebrania broni z ponad 40-osobowym oddziałem udał się do Dubnicka k. Lelczyc. Dnia 5 maja drogą radiową ze Związku Patriotów Polskich (ZPP) dotarł do Dubnicka rozkaz, aby wyznaczony delegat udał się do Moskwy, gdzie zostaną omówione zasady działania oraz rola militarno-polityczna oddziału im. T. Kościuszki⁶. Dwa dni później Z. i R. Satanowscy odlecieli do Moskwy, dowództwo nad oddziałem objął W. Rożkowski. Około 10 maja w rejon Dubnicka nadciągnęła niemiecka oblawa, dlatego partyzanci zmienili teren działania powracając w okolice Jezior. Rożkowski podzielił oddział na trzy plutony (dowódcy Mieczysław Osłoński, T. Stański, E. Szaden)⁷ i zgodnie z rozkazem Saburowa polecił im niszczyć transporty niemieckie na linii kolejowej Sarny—Korosteń. W dniach 20—24 maja partyzanci wykoleili 4 transporty z wojskiem i sprzętem wojskowym niszcząc 3 parowozy, 17 wagonów i 5 samochodów. Po wykonaniu zadań wszystkie plutony skoncentrowały się w rejonie Staryk k. Rokitna. Tam 28 maja partyzanci stoczyli walkę z przewa-

⁵ CA KC PZPR, sygn. 219/II/6, Sprawozdanie z bojowej działalności zgrupowania polskich oddziałów partyzanckich im. „Jeszcze Polska nie zginęła”. W dalszej części artykułu dane dotyczące akcji bojowo-dywersyjnych będą czerpał z powyższego źródła.

⁶ CA KC PZPR, sygn. 8619, s. 14.

⁷ Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego (dalej AWIH), sygn. III/52/19, s. 2, Relacja F. Wosia, Wspomnienia z walk w oddziałach płk. Satanowskiego; M. Osłoński, *Na partyzanckim szlaku, [w:] Przez uroczyska Polesia i Wołyńa*, Warszawa 1962, s. 93.

żającymi siłami UPA, a następnego dnia z oddziałem niemieckim. W nierównym boju poległ dowódca plutonu, T. Stański⁸, dowodzący oddziałem Aleksander Bobkow (Rożkowski w tym czasie był chory na tyfus), zaś E. Szaden został ciężko ranny.

Na początku czerwca 1943 r. w oddziale Kościuszki nastąpiło wiele zmian; powrócił z partyzanckiego szpitala Rożkowski, oddział przeszedł pod zwierzchnictwo gen. Begmy oraz zmienił miejsce postoju. Z okolic Blezowa wyruszył na zachód w celu dotarcia do nowego rejonu działania na linii kolejowej Kowel—Sarny. Dnia 20 czerwca partyzanci rozlokowali się w miejscowości Trauguttówka nad Styrem, skąd wyruszali na zadania dywersyjno-bojowe. Poza tym w lipcu *gros* czasu poświęcono na organizację oddziałów, szkolenie nowo przybyłych ochotników oraz pracę propagandową. Pod koniec lipca 1943 r., w związku ze wzrostem stanu osobowego oddziału, Rożkowski podzielił go na trzy oddziały: im. T. Kościuszki (dca Rożkowski), im. E. Plater (dca Antoni Rudka) i im. R. Traugutta (dca Zygmunt Konwerski)⁹. Dnia 2 sierpnia szef USzRP wyznaczył na dowódcę tych oddziałów Mikołaja Kunickiego¹⁰. Miał on się zająć organizowaniem polskiego zgrupowania partyzanckiego. Praca nad tworzeniem zgrupowania przerywana była bieżącymi sprawami, z których na czoło wybijały się walki z oddziałami UPA. Dnia 18 sierpnia ponad 100 partyzantów z Kunickim, Rożkowskim, Stanisławem Łabędzkim i Ostońskim na czele walczyło w obronie ludności polskiej zamieszkałej w miejscowości Majdan k. Kamienia Koszyrskiego. Na polską wieś napadł około 200-osobowy oddział ukraiński. Atak partyzantów Kunickiego zmusił przeciwnika do odwrotu. W czasie krótkotrwałej walki zginęło 32 Ukraińców, 37 było rannych, zdobyto 15 karabinów, 1 rkm, 7 koni oraz 7 furmanek załadowanych zrabowanymi rzeczami. Wśród partyzantów nie zanotowano większych strat, ranny został tylko Jan Skórzyński. Po zakończeniu walki zgłosiło się 18 uzbrojonych ochotników z miejscowej samoobrony, natomiast zdobyta broń umożliwiła dozbrojenie własnych oddziałów. Po przyjęciu nowych ochotników, w końcu sierpnia, oddziały

⁸ Prezydium Zarządu Głównego ZPP pośmiertnie przyznało T. Stańskiemu Krzyż Walecznych.

⁹ CA KC PZPR, sygn. 8633, s. 14, Relacja W. Rożkowskiego o utworzeniu organizacji konspiracyjnej w Żądaniu oraz utworzeniu i działalności oddziałów partyzanckich „Jeszcze Polska nie zginęła” złożona w ZHP 20 IV 1960 r.

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), sygn. 260, M. Kunicki, ps. „Mucha”, Historia moich oddziałów partyzanckich: Polesie, Wołyń, Lubelszczyzna, Galicja, Karpaty, Węgry, Czechosłowacja, s. 82, 83; M. Kunicki, *Pamiętnik „Muchy”*, Warszawa 1971, s. 17—22. Kunicki w czerwcu 1942 r. został powołany do 104 batalionu Schutzpolizei, po odbyciu kursu oficerskiego skierowany do 4 kompanii 104 batalionu. Na początku 1943 r. zbiegł, utworzył 50-osobowy oddział partyzancki działający w zgrupowaniu gen. Begmy.

Kunickiego liczyły około 230 partyzantów, lecz blisko 100 z nich nie posiadało broni.

Po ponad dwumiesięcznym pobycie w Trauguttówce oddziały T. Kościuszki, E. Plater i R. Traugutta zmieniły teren działania przechodząc w lasy obok Huty Stefanogrodzkiej. Na nowym miejscu partyzanci od razu musieli stoczyć walkę ze zgrupowaniem UPA. Oddziały ukraińskie uderzyły z wielkim impetem, natrafiły jednak na przygotowane linie obronne. Pierwszy atak Ukraińców został odparty, próba okrążenia również skończyła się fiaskiem, ponieważ Kunicki wycofał swoje oddziały do lasu. Zrażeni niepowodzeniem nacjonałiści nie podjęli dalszej walki, mieli bowiem już wielu zabitych i rannych przy stosunkowo małych stratach po stronie partyzantów. Na początku września oddziały Kunickiego oraz część zgrupowania Begmy wyruszyły w kierunku partyzanckiego lotniska w Dubnicku, tam bowiem miał powrócić z Moskwy R. Satanowski. Podczas marszu partyzanci musieli sforsować rzekę Horyń oraz przejść pilnie strzeżony tor kolejowy na linii Sarny—Łuniniec. Poza tym ciągle toczyli boje z Niemcami bądź Ukraińcami. Dnia 9 września w miejscowości Zamoroczce dwa oddziały UPA pod dowództwem „Kory” i „Hryznego” uderzyły na stacjonujących tam partyzantów. Po krótkiej walce nacjonałiści zmuszeni zostali do odwrotu ponosząc duże straty: 11 zabitych i kilkunastu rannych. Wśród partyzantów zginęli Jan Redzik i Józef Molik, dwóch innych było rannych.

Dnia 12 września w Lutyńsku oddziały Kunickiego wspierane partyzantami radzieckimi kpt. Giereszczunki stoczyły zacięty bój z hitlerowcami. Kiedy Niemcy otrzymali posiłki w postaci 7 czołgów i 500 żołnierzy, partyzanci wycofali się za Horyń. W czasie walki zginęło 68 Niemców, po stronie partyzantów było 12 zabitych (w tym 2 z oddziału T. Kościuszki) oraz 15 rannych.

Po kilku dniach intensywnego marszu na wschód około 18 września Kunicki dotarł do Dubnicka. Tam był już R. Satanowski, który przyleciał z Moskwy wraz z Z. Satanowską, kpt. Dymitrem Borodulinem, kpt. Zbigniewem Kochańskim oraz por. Aleksandrem Bojko.

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ ZGRUPOWANIA PARTYZANCKIEGO „JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA” (WRZESIEŃ 1943 — MAJ 1944)

Podczas pobytu w Moskwie Z. i R. Satanowscy omówili z działaczami ZPP oraz płk. Z. Berlingiem i N. Chruszczowem projekt organizacji polskiego zgrupowania partyzanckiego na terenie Wołynia i Polesia. Według zamierzeń po zakończeniu czynności organizacyjnych zgrupowanie to miało wyruszyć na wschód w celu dotarcia na Lubelszczyznę, aby wzmocnić i rozwinąć tam działalność partyzancką. W tym celu Satanowski przy-

wiół z Moskwy broń, znaczne ilości lekarstw i opatrunków a także nominację na dowódcę polskich oddziałów partyzanckich¹¹.

To wszystko umożliwiło rozpoczęcie organizacji polskiego zgrupowania partyzanckiego, które przyjęło nazwę „Polskie Oddziały Partyzanckie *Jeszcze Polska nie zginęła*”¹². Trzon zgrupowania stanowiły oddziały T. Kościuszki, E. Plater i R. Traugutta. W jego skład mieli również wejść polscy partyzanci z oddziałów radzieckich¹³. Jednocześnie wysłane w teren grupy partyzantów zajmowały się werbowaniem ochotników. Posiadane zapasy broni umożliwiły Satanowskiemu uzbrojenie nowo przybyłych. Wkrótce zgrupowanie liczyło ponad 400 partyzantów, pod koniec września prace związane z jego organizacją zostały zakończone. Dowódcą został pkt Satanowski¹⁴, szefem sztabu por. W. Rożkowski, pracą polityczną kierowała por. Z. Satanowska, natomiast wywiadem kpt. Z. Kochański. Na stanowisko kwatermistrza został wyznaczony st. sierż. Jan Szafarczyk. Zgrupowanie składało się z trzech oddziałów: im. T. Kościuszki liczącego około 180 osób (dca W. Rożkowski), 100-osobowego oddziału im. R. Traugutta dowodzonego przez st. sierż. Z. Konwerskiego oraz najmniejszego 90-osobowego oddziału im. E. Plater (dca st. sierż. A. Rudka). Ponadto w zgrupowaniu były następujące plutony: zwiadu konnego (dca sierż. S. Łabędzki), gospodarczy (dca sierż. Antoni Puchalski), sapersko-minerski (dca sierż. Henryk Garbowski) oraz wyspecjalizowane drużyny: sanitarna (dca mgr Jakub Solcman) i łączności (dca sierż. Mikołaj Zottow)¹⁵.

Równoległe z organizacją zgrupowania wydział polityczny prowadził szeroką akcję propagandową. Przywieziona przez Z. Satanowską polska

¹¹ Od sierpnia 1943 r. na to stanowisko wyznaczono M. Kunickiego. Po przylocie Satanowskiego na Polesie on został dowódcą polskiego zgrupowania.

¹² W późniejszym okresie nazwa została skrócona i w ostatecznej wersji brzmiała: Zgrupowanie Partyzanckie „Jeszcze Polska nie zginęła”. Nawiązanie do słów hymnu państwowego miało jednoczyć i pobudzać Polaków do walki o niepodległość. Nazwa zawierała w sobie myśl przewodnią i kierunek działania tego zgrupowania.

¹³ Satanowski wraz z nominacją na dowódcę otrzymał pozwolenie na werbowanie partyzantów polskich z oddziałów radzieckich.

¹⁴ Stopień pułkownika otrzymał z pominięciem poprzednich, podobnie jak Z. Satanowska, która z Moskwy powróciła jako porucznik. W maju 1944 r. stopnie te zostały zatwierdzone przez dowódcę I AWP, a jednocześnie Satanowska otrzymała awans na stopień kapitana.

¹⁵ Istotnym elementem rzutuającym na charakter i oblicze polityczne zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” był zróżnicowany rodowód społeczno-polityczny dowództwa. Wśród kierownictwa znajdowali się przedstawiciele inteligencji (np. Z. i R. Satanowscy, Rożkowski, Solcman), a także wielu partyzantów wywodzących się z klasy robotniczej i chłopskiej. Część kadry dowódczej przed II wojną światową należała lub współpracowała z lewicowymi organizacjami politycznymi, np. Z. Satanowska, Rożkowski, Stanisław Jankiewicz.

prasa w małym stopniu zaspokoila potrzeby, dlatego też wykorzystując posiadaną drukarnię polową podjęto pracę nad wydaniem własnej gazetki. Dnia 20 października ukazał się jej pierwszy numer pt. *Jeszcze Polska nie zginęła*. Z uwagi na polowe warunki oraz brak papieru gazetka miała tylko 4 strony, lecz informowała o rzeczach najistotniejszych w danej chwili. Znalazły się w niej m.in. takie tematy jak aktualna sytuacja na frontach II wojny światowej, organizacja dywizji im. T. Kościuszki, wyprowadzenie armii gen. dyw. W. Andersa ze Związku Radzieckiego, zamieszczono również informację o śmierci gen. broni W. Sikorskiego. Jeden z artykułów traktował o sprawie bardzo ważnej dla Polaków mieszkających na Wołyniu i Polesiu, o wykorzystywaniu przez Niemców antagonizmu polsko-ukraińskiego. Praca polityczna była szczególnie trudna, gdyż wielu Polaków z tych terenów sympatyzowało z obozem londyńskim. Trudno było przekonać partyzantów i ludność cywilną, że wobec zaistniałej sytuacji w walce przeciwko Niemcom nie można obejść się bez przymierza ze Związkiem Radzieckim.

Dużą wagę przywiązywano również do szkolenia sapersko-minerskiego, które w działaniach partyzanckich odgrywało ważną rolę. Prowadzący szkolenie por. Aleksander Bojko wiele czasu poświęcił na zapoznanie partyzantów z nowymi typami min, które przywiózł z Moskwy R. Satanowski.

Wydział wywiadowczy kierowany przez kpt. Kochańskiego zajął się organizowaniem siatki wywiadowczej a jednocześnie czuwał, aby do oddziałów partyzanckich nie przenikali agenci niemieccy. Równolegle z organizacją zgrupowania nadal była prowadzona działalność bojowo-dywerysyjna. Grupy dywersyjne przeprowadzały akcje na linii kolejowej Sarny—Korosteń. Część partyzantów w sile około 4 plutonów pod dowództwem Czesława Baczyńskiego¹⁶ wzięła udział w ataku na niemiecki garnizon w Turowie k. Dawidgródka. Radziecko-polski atak partyzantów przeprowadzony pod kierunkiem gen. Fiodorowa miał na celu zdobycie magazynów żywnościowych. Garnizonu liczącego około 1000 żołnierzy nie udało się partyzantom całkowicie rozbić, jednak w czasie akcji J. Szafarczyk zdobył duże ilości żywności.

Jednym z warunków istnienia i funkcjonowania oddziału partyzanckiego była współpraca z ludnością cywilną. Wieś żywiła partyzantów, często zaopatrywała ich w odzież, partyzanci osłaniali mieszkańców wsi przed represjami ze strony Niemców i napadami Ukraińców. Latem 1943 r. antagonizm polsko-ukraiński, umiejętnie podsycany przez Niemców, przy-

¹⁶ C. Dęga, *W lesie i na froncie*, Warszawa 1981, s. 87; Rozmowa autora z uczestnikiem tej akcji Henrykiem Garbowskiem. Innego zdania jest Stanisław Łabędzki: wg niego dowódcą był Rożkowski, AWIH, sygn. III/52/23, s. 14, PSzP — Relacje i wspomnienia — S. Łabędzki.

bierał na sile. Coraz częściej zdarzały się napady oddziałów ukraińskich na polskie wioski, np. napad na Staryki, Majdan itp. W związku z tym postanowiono przesiedlić polskie rodziny z terenów południowego Polesia i Wołynia na obszar środkowego i północnego Polesia. Tam nie istniało już takie zagrożenie, gdyż większość mieszkańców stanowili Białorusini, bardziej przychylnie ustosunkowani do Polaków. Zgrupowanie „Jeszcze Polska nie zginęła” w najbliższym czasie miało wyruszyć w rajd za Bug, dlatego wydelegowano grupę partyzantów do Czesława Warchockiego¹⁷ z prośbą o przyjęcie pod swoją opiekę zagrożonych rodzin polskich. Warchocki wyraził zgodę i w październiku rozpoczęto akcję przesiedlenia. Zajęła ona partyzantom Satanowskiego dużo czasu, dlatego też wcześniejszy zamiar przejścia za Bug nie mógł być zrealizowany. Na zachód w kierunku Sarn wyruszyła jedynie grupa rajdowa. Jej zadaniem było rozpoznanie terenu, na który miało przejść całe zgrupowanie.

Na początku listopada 1943 r. w rejon niedostępnych bagien i lasów pomiędzy miejscowościami Elezowo—Berezów—Stare Sióło przybyła pozostała część zgrupowania. Tutaj w dogodnych warunkach terenowych partyzanci przebywali ponad miesiąc. Oczekiwano na zrzut broni, a jednocześnie wydzielone grupy prowadziły działalność dywersyjną i bojową w rejonie Klesowa, Tomaszgródu i Rokitna. Dnia 8 listopada w Jasnej Górcie pod Klesowem grupa partyzantów ppor. Czesława Baczyńskiego stoczyła walkę z oddziałem UPA, w której zginęło 7 Ukraińców. Dnia 5 grudnia grupa dywersyjna por. A. Bojko uszkodziła szyny na linii Biła—Łuniniec, w wyniku czego ruch na tym odcinku był wstrzymany przez 20 godzin. Nie doczekawszy się zrzutu Satanowski podjął decyzję wymarszu na zachód.

Dnia 21 XII 1943 r.¹⁸ zgrupowanie z okolic Blezowa przez Stare Sióło, Budymle rozpoczęło rajd w kierunku Bugu. Po przejściu linii Sarny—Łuniniec i sforsowaniu rzeki Horyń partyzanci znaleźli się w lasach koło Ostrowska. Ponad 100-kilometrowy marsz w uciążliwych warunkach atmosferycznych oraz wybuch epidemii tyfusu zmusiły Satanowskiego do zatrzymania się na dłuższy odpoczynek. Partyzanci zakwaterowali się we wsi Nowosiele (15 km od Lubieszowa), natomiast rannych i chorych na tyfus ulokowano w partyzanckim szpitalu polowym w Dolsku¹⁹. Po kilkudniowym pobycie w rejonie działania Pińskiej Brygady Partyzanckiej zgrupowanie „Jeszcze Polska nie zginęła”, idąc wzdłuż Prypeci,

¹⁷ C. Warchocki był w tym czasie dowódcą oddziału partyzanckiego im. T. Kościuszki wchodzącego w skład Pińskiej Brygady Partyzanckiej.

¹⁸ CA KC PZPR, sygn. 219/II/6, k. 49, Krótka historia zgrupowania; Z. Drożdż-Satanowska, *Wojna nie przeszła obok*, [w:] *Przez uroczyska...*, s. 79.

¹⁹ C. Dęga, op. cit., s. 129. Szpital w Dolsku był pod kontrolą partyzantów radzieckich z brygady kpt. Iwana Szubitidze.

dotarło do jeziora Białego. Dalszy marsz był niemożliwy: tyfus nie ustępował, a liczba chorych wzrosła do około 100 osób. Dnia 20 I 1944 r. w okolicach miejscowości Wietły partyzanci rozlokowali się na dłuższy przymusowy postój. W Górawicy pomiędzy Radostowem i Swaryniem został utworzony prowizoryczny szpital, w którym chorymi na tyfus opiekowała się pielęgniarka Irena Kamińska. Pomimo wysiłku personelu ze względu na prymitywne warunki oraz brak lekarstw kilka osób zmarło. Między innymi 3 lutego zmarł ppor. Kazimierz Wróblewski, dowódca oddziału AK²⁰, który na początku stycznia przeszedł ze swoimi partyzantami do zgrupowania Satanowskiego.

Wobec zaistniałej sytuacji Satanowski sformował grupę rajdową, która 30 stycznia dotarła w okolice Mołoryty. Celem tego rajdu było zbadanie możliwości przeprawy przez Bug. Kilkudniowy pobyt w rejonie Małoryty umożliwił Satanowskiemu rozpoznanie sytuacji na tym terenie, nadal jednak nie była znana sytuacja na Lubelszczyźnie, gdzie miało przejść zgrupowanie „Jeszcze Polska nie zginęła”. Wobec tego 6 lutego została wydzielona 28-osobowa grupa partyzantów, która pod dowództwem por. C. Baczyńskiego²¹ miała przeprowdzić się przez Bug, dokonać rozpoznania i przygotować miejsce przeprawy dla pozostałych oddziałów. Grupa Baczyńskiego przeprowdziła się przez Bug 20 lutego w okolicach Kurzawki, 20 km na północ od Włodawy. Pozostała część partyzantów z grupy rajdowej powróciła do zgrupowania. W tym czasie do Satanowskiego przyłączył się kilkunastoosobowy oddział węgierski pod dowództwem Gyala Racy²². Składał się on z żołnierzy węgierskich, którzy na froncie wschodnim przeszli na stronę radziecką, a teraz zostali zrzućeni w celu prowadzenia działalności agitacyjno-propagandowej wśród jednostek węgierskich stacjonujących na Wołyniu i Polesiu. Tymczasem liczba chorych na tyfus nie malała, zmarło kilku następnych partyzantów. W czasie tego przymusowego postoju Satanowski otrzymał wiadomość, że wcześniej obiecana broń jest do odebrania w Klesowie.

Około 10 marca transport broni oraz blisko 150 „uzbieranych” ochotników dotarło do zgrupowania. Broń przywieziona przez st. sierż. Stanisława Jankiewicza pozwoliła Satanowskiemu dobroić swoje oddziały oraz dać broń przybyłym ochotnikom. Powstały trzy nowe oddziały: im. B. Głowackiego, S. Czarnieckiego i J. Kilińskiego. Ich dowódcami zostali

²⁰ Jego 40-osobowa grupa stała się podstawą do utworzenia oddziału im. Zawiszy Czarnego. Po śmierci Wróblewskiego dowódcą tego oddziału został st. sierż. Władysław Pawłow.

²¹ W skład tej grupy wchodziła część oddziału Zawiszy Czarnego pod dowództwem Pawłowa i kilku partyzantów z plutonu H. Garbowskiego.

²² CA KC PZPR, sygn. 8619, s. 21, 22; S. Okęcki, *Cudzoziemcy w polskim ruchu oporu 1939—1945*, Warszawa 1975, s. 194.

odpowiednio: st. sierż. Stanisław Orzeł, st. sierż. Henryk Grancowski oraz ppor. J. Szafarczyk. Zgrupowanie liczące 6 oddziałów (plus jeden przebywający za Bugiem) było zbyt mało ruchliwe. W celu zwiększenia jego operatywności dowódca 15 marca podzielił je na dwie samodzielne brygady²³. W skład pierwszej brygady weszły oddziały im. Traugutta, Plater, Głowackiego oraz plutony: zwiadu konnego, gospodarczy, moździerzowy, rusznic ppanc. oraz łączności. Dowódcą tej brygady liczącej około 400 partyzantów został nowo awansowany kapitan W. Rożkowski. Brygada ta miała rozwinąć działalność w trójkącie Kowel—Kamień Koszyrski—Maniewiczze, kładąc szczególny nacisk na linię kolejową Kowel—Sarny. Druga brygada (około 450 osób) składała się z oddziałów im. Kościuszki, Kilińskiego oraz grupy węgierskiej. Ponadto należały do niej plutony zwiadu konnego, saperski, łączności. Jej dowódcą został płk Satanowski, sprawujący jednocześnie dowództwo nad całością zgrupowania. Brygada Satanowskiego miała rozwinąć działalność w rejonie Kanału Królewskiego.

Nowo powstały oddział im. S. Czarnieckiego nie został przydzielony do żadnej brygady, otrzymał zadanie przejścia w rejon Włodawy i nawiązania łączności z oddziałem Baczyńskiego. Był on wyposażony w radiostację, za pomocą której miała być utrzymywana łączność ze zgrupowaniem. Dnia 16 marca oddział ten pod dowództwem H. Grancowskiego wyruszył w kierunku Bugu. W miejscowości Dąbek nawiązał łączność z Baczyńskim, który wraz z częścią oddziału przebywał po wschodniej stronie rzeki. Po stoczeniu walki z Niemcami połączone oddziały 5 kwietnia przekroczyły Bug. W ślad za oddziałem Grancowskiego 20 marca na zachód wyruszyły brygady Satanowskiego i Rożkowskiego. Przemarsz opóźniły trudne warunki atmosferyczne, brak odpowiedniego obuwia oraz liczne furmanki, na których transportowano zapasy broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz ciężko chorych partyzantów.

Pod koniec marca radziecki 95 pułk piechoty płk. Zalewskiego przerwał pod Sarnami linię frontu i dotarł w rejon Dywina. Pojawienie się regularnej jednostki Armii Czerwonej na tyłach wroga zmobilizowało Niemców do ściągnięcia większych sił w ten rejon. W okolicach Krotelis rozpoczęły się ciężkie walki, w wir których wciągnięte zostało także zgrupowanie „Jeszcze Polska nie zginęła”. Kilkundniowe walki (23—26 marca) z przeważającymi siłami niemieckimi wyczerpały zapasy amunicji i żywności, co zmusiło 95 pp do odwrotu na wschód. Odwrót radzieckiego pułku osłaniało zgrupowanie Satanowskiego. Dysponowało ono około 4 tonami materiałów wybuchowych, którymi partyzanci minowali wszystkie drogi odwrotu. Dzięki temu wiele niemieckich czołgów i samochodów pancernych

²³ CA KC PZPR, sygn. 219/II/6, k. 50; C. Dęga, op. cit., s. 128.

nych, które ruszyły w pościg, zostało uszkodzonych. Po sforsowaniu rzeki Stochód 95 pp i zgrupowanie „Jeszcze Polska nie zginęła” znalazły się na terenach wyzwolonych. Stąd Satanowski zamierzał przejść front w kierunku północnym, ale niestety próba sforsowania Prypeci zakończyła się fiaskiem.

W tym czasie do zgrupowania przybywali nowi ochotnicy. Można było utworzyć cztery następne oddziały partyzanckie: im. A. Mickiewicza (dca st. sierż. Mieczysław Osłoński), im. K. Pułaskiego (dca sierż. Piotr Zalewski), im. S. Żółkiewskiego (dca st. sierż. Franciszek Woś) i im. H. Dąbrowskiego (dca Brudek)²⁴. Rozpoczęto szkolenie nowo przyjętych, przerwane w momencie, gdy znowu nadarzyła się możliwość przejścia przez linię frontu. Pomiędzy Kowlem a Włodzimierzem utworzyła się luka, przez którą mogło przejść całe zgrupowanie. W celu przyspieszenia marszu zlikwidowano tabory, uszyto koniom juki, w które zabrano tylko niezbędne wyposażenie. Z okolic Drewka zgrupowanie ruszyło w kierunku Włodzimierza. Po minięciu Kowla Satanowski postanowił, że pierwszy linię frontu przekroczy najlepiej uzbrojony oddział im. Kilińskiego (dca Szafarczyk). Miał on zabezpieczyć przejście dla pozostałych partyzantów. Oddział ten wyprzedził całe zgrupowanie i przez pięciokilometrową lukę zdołał przejść na drugą stronę rzeki Turii. Niemcy jednak szybko zorientowali się w sytuacji i obsadzili zachodni brzeg tej rzeki, zamykając lukę. Pomimo kilkakrotnych ataków partyzanci nie zdołali sforsować rzeki, pozostali więc na jej wschodnim brzegu.

Oddział Kilińskiego został odcięty od zgrupowania i razem z 27 dywizją AK oraz 54 radzieckim pułkiem kawalerii znalazł się w okrążeniu pomiędzy Turią a Bugiem. Oddziały znajdujące się w kotle toczyły w dniach 14—20 kwietnia zacięte walki, próbując przebić się w kierunku północnym lub zachodnim²⁵. Szafarczyk na polecenie Satanowskiego podzielił swój oddział na małe grupki, które miały przebijać się albo w stronę Bugu, albo wzdłuż Prypeci na tereny wyzwolone. Do zgrupowania dotarło około 40 osób, sam Szafarczyk z małą grupą partyzantów przekroczył Bug i w czerwcu dołączył do oddziałów Zawiszy Czarnego i Czarnieckiego.

Tymczasem oddziały Satanowskiego przez kilka dni na pięciokilometrowym odcinku wzdłuż Turii tworzyły linię frontu. Dopiero po przejściu jednostek Armii Czerwonej zgrupowanie zostało zluzowane i wycofane około 10 km poza linię frontu. Partyzanci już po raz drugi znaleźli

²⁴ Nazwisko dowódcy oddziału im. H. Dąbrowskiego może być zniekształcone, można spotkać inną pisownię, np. Brudess.

²⁵ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 3, AK, Londyn 1950, s. 593, 594; T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta piechur*, Warszawa 1967, s. 204—214.

się na terenach wyzwolonych. Satanowski udał się do Kijowa²⁶, tam złożył I sekretarzowi Komunistycznej Partii (Bolszewików) Ukrainy (KP/b/U) N. Chruszczowowi oraz szefowi USzRP Strokaczowi sprawozdanie z działalności zgrupowania a jednocześnie zaproponował, aby spośród jego partyzantów wybrać grupę desantową i przerzucić ją za Bug. Grupa ta opierając się na działających na Lubelszczyźnie oddziałach Zawiszy Czarnego i S. Czarnieckiego miałyby organizować nowe zgrupowanie partyzanckie. Po omówieniu szczegółów dowództwo USzRP zgodziło się na tę propozycję. Dnia 29 kwietnia Rożkowski, Podgórny i radiotelegrafista Wasyl Kluczewski zostali wysłani za Bug w celu przygotowania przyjęcia grupy desantowej. W tym czasie Satanowski pojechał do Kiwerc i tam spotkał się z dowódcą PSzP płk. A. Zawadzkiem²⁷ oraz gen. dyw. Z. Berlingiem. Postanowiono, że partyzanci zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” zostaną wcieleni do 1 Armii Wojska Polskiego, a część kadry oficerskiej i podoficerskiej po przeszkoleniu w PSzP zostanie zrzucona za Bug.

Zgodnie z tymi ustaleniami oddziały zgrupowania przeszły do Kiwerc, stąd przewieziono je do Równego. Tam odbyła się partyzancka defilada oraz uroczyste powitanie partyzantów przez zastępcę dowódcy PSzP płk. Sergiusza Prytyckiego. W Równem nastąpiło rozwiązanie pierwszej i drugiej brygady. Ponad 1000 partyzantów zostało skierowanych do Wojska Polskiego, wybraną grupę oficerów i podoficerów skierowano na przeszkolenie do Batalionu Szturmowego²⁸, natomiast część ze względów zdrowotnych zwolniono ze służby wojskowej.

Odświętny charakter miał dzień 1 V 1944 r. obchodzony po raz pierwszy od dwu lat na wolności. W tym dniu awansowano lub wyróżniono około 300 partyzantów. Większość partyzantów, teraz już żołnierzy, wyruszyła na szlak bojowy do Berlina. Na Lubelszczyźnie pozostały jedynie dwa oddziały: im. Zawiszy Czarnego i S. Czarnieckiego, na bazie których w czerwcu 1944 r. reaktywowano zgrupowanie „Jeszcze Polska nie zginęła”.

²⁶ Z Satanowskim do Kijowa udali się kpt. Rożkowski i por. Zdzisław Podgórny.

²⁷ Płk. Zawadzki był bezpośrednim zwierzchnikiem Satanowskiego, bowiem jego zgrupowanie zostało na początku maja 1944 r. podporządkowane PSzP.

²⁸ J. Swierszczyński, *Polski Sztab Partyzancki*, Wojskowy Przegląd Historyczny (dalej: WPH) 1963, nr 1 (27), s. 67; E. Mark, *Sprawozdanie z działalności Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego*, WPH 1964, nr 2 (31), s. 344–345. Batalion Szturmowy (używano także innej nazwy: Batalion Specjalny) został utworzony w październiku 1943 r. Od maja 1944 r. głównym jego zadaniem było szkolenie radiotelegrafistów, zwiadowców, minerów i formowanie grup desantowych dla potrzeb PSzP.

DZIAŁALNOŚĆ ZGRUPOWANIA „JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA”
NA LUBELSZCZYŹNIE

Wiosną 1944 r. rozwój sytuacji na froncie wschodnim spowodował, że obszar Lubelszczyzny stał się bezpośrednim zapleczem wojsk niemieckich. Stacjonowały tam 2 Armia wchodząca w skład Grupy Armii „Środek” oraz 4 Armia Pancerna z Grupy Armii „Północna Ukraina”. W tej sytuacji bardzo ważną rolę strategiczną odgrywały linie kolejowe Warszawa—Łuków—Brześć, Warszawa—Dęblin—Chełm—Kowel oraz lokalne połączenia Chełm—Włodawa—Brześć, Kraśnik—Lublin—Łuków, Dęblin—Siedlce.

Teren Lubelszczyzny sprzyjał działaniom partyzanckim. Znajdowały się tam duże kompleksy leśne: Puszcza Solska, lasy janowskie i parczewskie stanowiące doskonałe bazy partyzanckie. Od początku 1944 r. z częściowo wyzwolonej Ukrainy na ten teren zaczęły przechodzić oddziały partyzanckie. Były to m.in. 1 Ukraińska Dywizja Partyzancka, oddziały gen. Baranowskiego, ppłka I. Banowa, ppłka M. Prokopiuka, mjra Czepigi, mjra Karasiowa, mjra Szangina, kpt. Kowalenki. Oprócz tych oddziałów radzieckich zza Bugu przybyli również partyzanci polscy: oddział Leona Kasmana i brygada im. W. Wasilewskiej, którą dowodził kpt. Stanisław Szelest.

Niemcy, aby zapobiec przenikaniu oddziałów partyzanckich na Lubelszczyznę, od początku 1944 r. przystąpili do budowy wzdłuż Bugu tzw. linii wyłapywania band (*Bandenauffangstellung* „Bug”) ²⁹. Na odcinku od Sokala do Brześcia zbudowali 31 punktów oporu, 211 stanowisk bojowych, 241 schronów oraz postawili 42 km zasieków z drutu kolczastego. Rozwój wypadków na froncie wschodnim spowodował, że swoją działalność zaktywizowała również Armia Ludowa. W lutym 1944 r. Dowództwo Główne AL wydało rozkaz skierowany do dowódcy obwodu II AL o następującej treści:

W związku z wytworzoną sytuacją podjąć na terenie Lubelszczyzny intensywną akcję operacyjną celem pogłębienia ciężkiego położenia Niemców na tym kierunku ³⁰.

Działalność radzieckich i polskich oddziałów partyzanckich przynosiła znaczny wzrost akcji. W okresie od 1 marca do 31 maja 1944 r. niemieckie meldunki w dystrykcie Lublin zanotowały około 6800 napadów, tj. przeciętnie 56 akcji na dobę ³¹. Szczególną rolę w działalności partyzanckiej odgrywały akcje dywersyjne przeprowadzane na liniach kole-

²⁹ W. Tuszyński, *Operacyjno-bojowy wysiłek partyzantki lubelskiej wiosną 1944 r. na tle przeciwpartyzanckich uderzeń okupanta*, WPH 1966, nr 3 (39), s. 85.

³⁰ CA KC PZPR, sygn. 192/XI-2.

³¹ Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939—1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982, s. 438.

owych. W okresie, kiedy obszar Lubelszczyzny stał się zapleczem wroga, niszczenie niemieckich transportów wojskowych stało się głównym celem działań partyzanckich.

Według niemieckich źródeł w kwietniu 1944 r. partyzanci przeprowadzili 133 akcje, w tym 95 na transporty a 38 na stacje i mosty kolejowe. Rekordowym miesiącem pod tym względem był maj tego roku: 132 akcje skierowane na transporty oraz 38 na obiekty i mosty kolejowe. Zadanie policji i sił 372 OFK³² utrzymania „porządku” na terenie dystryktu Lublin było niezwykle trudne, a wiosną 1944 r. właściwie niemożliwe do realizacji. Dowódca zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” R. Satanowski wysyłając na Lubelszczyznę oddziały pod dowództwem Baczyńskiego a następnie H. Grancowskiego postawił im następujące zadania: rozpoznać sytuację na tym terenie, nawiązać kontakty z miejscowymi oddziałami partyzanckimi oraz przygotować przeprawy dla następnych oddziałów zgrupowania.

Kontakty zostały nawiązane bardzo szybko. Na początku marca Baczyński spotkał się ze Stanisławem Skoczylasem, komendantem Podokręgu IV a BCh, a także z partyzantami 1 Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej. W końcu tego miesiąca została nawiązana współpraca pomiędzy oddziałem im. Zawiszy Czarnego a 1 Oddziałem Podlaskim BCh, odbywającym w tym czasie rajd po ziemi włodawskiej. Baczyński korzystał z przewodników przydzielonych mu przez dowódcę tego oddziału, Edwarda Dudę, wykorzystywał także punkty kontaktowe BCh. Kiedy w kwietniu 1944 r. przy 1 Podlaskim Batalionie BCh powstała Leśna Szkoła Podchorążych (LSP), otrzymała od zgrupowania Satanowskiego pomoc materialną w postaci broni i materiałów wybuchowych³³. Poza tym do pracy w LSP został oddelegowany instruktor w zakresie minerstwa. Z oddziałem szkolnym BCh grupy dywersyjne z oddziału Zawiszy Czarnego przeprowadzały szereg wspólnych akcji.

Współpraca pomiędzy Baczyńskim a BCh rozwijała się pomyślnie, pomimo że nie było żadnego oficjalnego porozumienia w tej sprawie. Oprócz wspólnych akcji z BCh oddziały Zawiszy Czarnego i S. Czarnieckiego samodzielnie przeprowadziły wiele akcji dywersyjnych i bojowych. Dnia 27 marca na linii Włodawa—Chełm na odcinku Sobibór—Wola Uhruska pluton H. Garbowskiego wykoleił pociąg z wojskiem. Zniszczono parowóz i 5 wagonów, wielu Niemców zostało zabitych lub ran-

³² Nadkomendantura Polowa Lublin.

³³ Archwium Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL (dalej: AZHRL), sygn. R-IV/8-260, B. Horaczyński, Geneza powstania 1 Podlaskiego Oddziału BCh jako trzonu szkoły podchorążych 1 Podlaskiego Obozu Leśnego, s. 3; J. C z u b a, *Podchorążówka BCh na Podlasiu*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, pod red. J. R. Szaflika, Lublin 1964, s. 343.

nych. Dnia 16 kwietnia na prośbę miejscowej ludności partyzanci dokonali śmiałego ataku na Parczew. Celem ataku było spalenie dokumentów, które znajdowały się w magistracie miasta, dotyczących kontyngentów. W tej udanej akcji udział wzięło 9 partyzantów AL i 5 z oddziału im. Zawiszy Czarnego z Tadeuszem Brandenburiem na czele³⁴. Dnia 18 kwietnia na szosie Lublin—Włodawa pluton pod dowództwem Franciszka Gajdemskiego przerwał komunikację kołową. Zniszczono dwa mosty, jeden długości 16 metrów, drugi 5 m, jednocześnie partyzanci ścięli 35 słupów telefonicznych i telegraficznych. Tego samego dnia grupa dywersyjna st. sierż. Władysława Pawłowa wysadziła pociąg na linii Międzyrzec—Biała Podlaska. Rozbito parowóz i 4 wagony, zginęło 37 Niemców a przerwa w ruchu trwała 12 godzin.

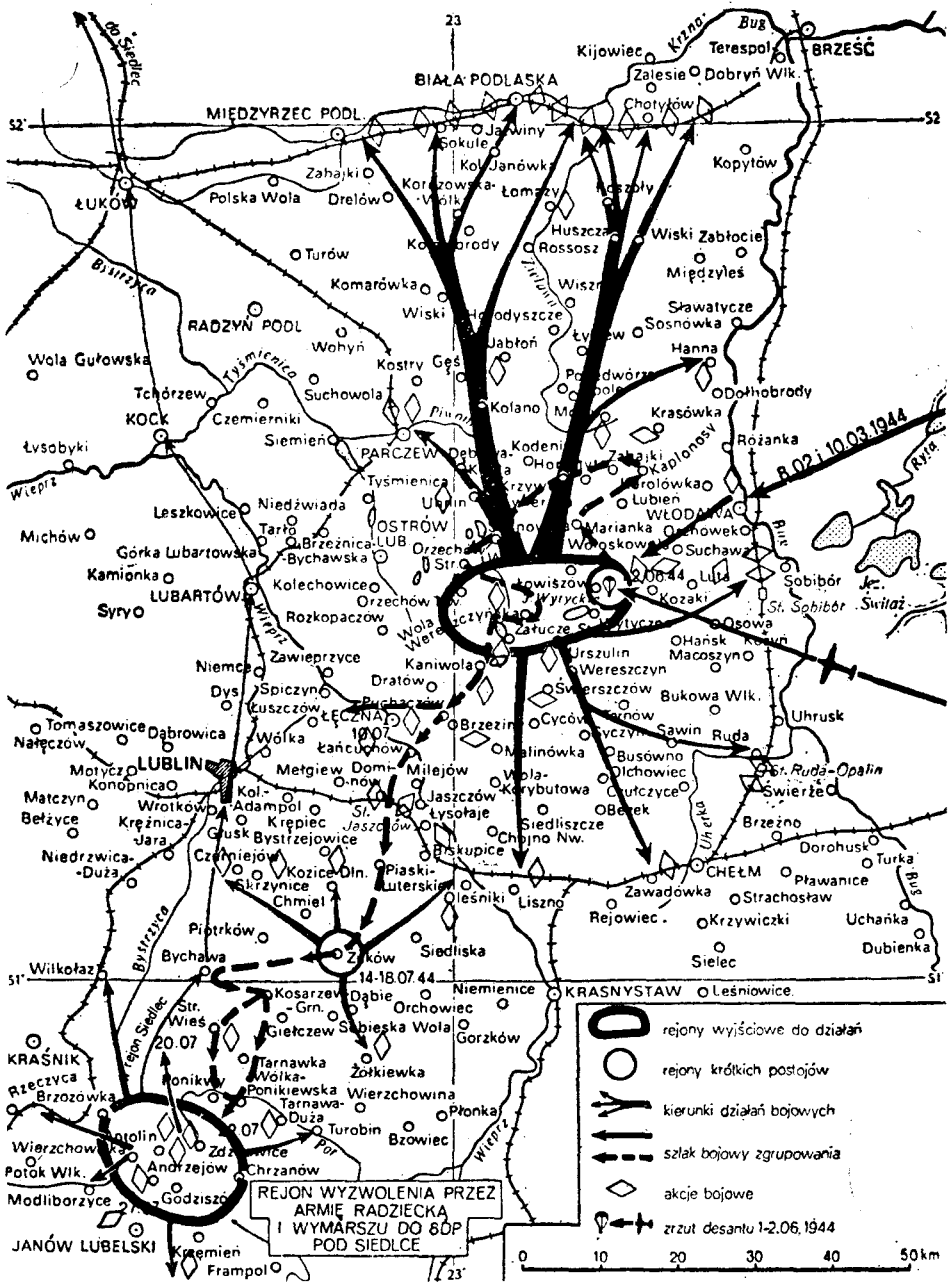
Dłuższy pobyt na terenie Podlasia, a także intensywne działanie grup dywersyjnych nie pozostały bez echa. Do Baczyńskiego i Grancowskiego zaczęły napływać grupy ochotników, ich oddziały powiększały się. W końcu kwietnia na Lubelszczyznę zostali zrzucony mjr Rożkowski, kpt. Z. Podgórnny, W. Kluczewski. Rożkowski objął dowództwo i rozpoczął pracę przy organizacji nowych oddziałów. Chciał nawiązać łączność ze S. Skoczylasem w celu omówienia dalszej współpracy i wzajemnego stosunku BCh i oddziałów zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” na terenie Podlasia. Niestety do rozmów nie doszło, gdyż Skoczylas został aresztowany.

Wojska radzieckie szybko zbliżały się do Bugu. Konieczną stała się koordynacja działań partyzanckich i wojskowych. W tym celu na terenie ZSRR przy 1 AWP powstał Polski Sztab Partyzancki³⁵. Głównymi jego zadaniami było zaopatrywanie oddziałów za Bugiem w broń i amunicję, przekazywanie AL wykwalifikowanych specjalistów (lekarzy, radiotelegrafistów, minerów) oraz zrzucanie na tyły wroga grup do organizacji oddziałów partyzanckich.

Dnia 2 VI 1944 r. pomiędzy wsiami Łowiszów i Nowiny zrzucona została 33-osobowa grupa oficerów i podoficerów z R. Satanowskim na czele. Wśród przybyłych byli także żołnierze z Batalionu Szturmowego mjra H. Toruńczyka: J. Kratko, H. Stefaniak, B. Gutman, K. Chmurczyk, S. Krzewina, W. Siwy, K. Nowak, J. Gorzelniak, A. Daniel, T. Ługowski. W tym czasie, tj. na początku czerwca, oddziały im. Zawiszy Czarnego i S. Czarnieckiego liczyły już ponad 200 osób, poza tym przybyło wielu ochotników, przede wszystkim z BCh. Zaraz po przylocie Satanowskiego utworzony został oddział im. ks. Brzózki, którego dowódcą został ppor.

³⁴ C. Dęga, op. cit., s. 165.

³⁵ Używana była również nazwa „Sztab Polskich Partyzantów”, szerzej na ten temat J. Świerczyński, op. cit., s. 66—96.



2. Działalność bojowo-dywerysyjna zgrupowania partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła” na Lubelszczyźnie (źródło: C. Dęga, op. cit.)

August Gajdemski³⁶. Podjęto intensywne działania mające na celu rozwinięcie działalności bojowo-dywersyjnej. Oddział im. Czarnieckiego wyruszył w kierunku wschodnim z zadaniem paraliżowania ruchu na szosie Włodawa—Chełm oraz linii kolejowej na tym samym odcinku. Grupy dywersyjne z oddziału Zawiszy Czarnego, ks. Brzózki oraz pluton dywersyjny udały się na linię kolejową Warszawa—Brześć. Szczególnie atakowany był odcinek Łuków—Biała Podlaska—Brześć. W dniach 7—10 czerwca grupy dywersyjne C. Dęgi, H. Garbowskiego i S. Smarzewskiego wykoleiły trzy transporty niemieckie z wojskiem i sprzętem wojskowym. W czasie tych akcji zniszczono 3 parowozy, 13 wagonów, zabito lub raniono ponad 100 Niemców.

W pierwszych dniach czerwca sztab zgrupowania stacjonował w miejscowości Zamołodycze, a następnie 8 czerwca przeniósł się do Zahajek, gdzie zatrzymał się na kilka dni. Do sztabu napływało wielu ochotników. Zachętą była pokaźna ilość broni przywieziona przez Satanowskiego. Wśród przybywających byli zarówno członkowie i zwolennicy BCh jak i AK. Oddziały BCh były słabo uzbrojone, ponieważ pomoc z zewnątrz była jedynie sporadyczna. Armia Krajowa na Lubelszczyźnie została wzmocniona dopiero w połowie czerwca, kiedy zza Bugu po ciężkich bojach przedostali się partyzanci z 27 dywizji. Armia Ludowa na Podlasiu nie posiadała wielu oddziałów, ponieważ na początku maja z rozkazu Dowództwa Głównego przeszły one na południowe tereny Lubelszczyzny³⁷. Można więc przyjąć, że na Podlasiu w pierwszej połowie czerwca 1944 r. ciężar walki z okupantem przejęły dobrze uzbrojone oddziały polskie i radzieckie przybywające zza Bugu.

Istotną rolę odgrywał problem stosunku zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” do AK i BCh. O ile kontakty i dobrosąsiedzkie stosunki z dowództwem Podokręgu IV a i oddziałami 1 Podlaskiego Batalionu BCh były nawiązane już wcześniej, to stosunki z AK były dotychczas nie uregulowane i przyjmowały niezbyt pomyślny obrót. Przejście uzbrojonej grupy akowców do zgrupowania zaogniło stosunki pomiędzy obu stronami. Napiętą sytuację pogarszało także współdziałanie Satanowskiego z oddziałami BCh, które zgodnie z akcją scaleniową miały podporządkować się AK. Problem ten był tematem rozmów, jakie 15 VI 1944 r. w Izabelinie przeprowadzili przedstawiciele zgrupowania „Jeszcze Polska nie zgi-

³⁶ M. Wieczorek, *Armia Ludowa — powstanie i organizacja 1944—1945*, Warszawa 1979, s. 304—305, podaje błędnie, że dowódcą tego oddziału był ppor. A. Pawelec. Dowódca III brygady 29 VII 1944 r. wydał zaświadczenie potwierdzające, że dowódcą był A. Gajdemski.

³⁷ S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939—1944*, Warszawa 1976, s. 378.

nęła, AK i BCh³⁸. Delegaci AK stanowczo żądali podporządkowania sobie partyzantów BCh. Ich nieprzejednane stanowisko doprowadziło do tego, że opuścili Izabelin niczego nie osiągając. Natomiast dowództwo zgrupowania zawarło porozumienie o dalszej współpracy z miejscowymi oddziałami BCh. Od tej pory oddział BCh im. Ziemi Podlaskiej, dowodzony przez Edwarda Dudę, działający w pobliżu Włodawy, podlegał operacyjnie Satanowskiemu. Łączność pomiędzy E. Dudą a zgrupowaniem miały zapewnić specjalne grupy łącznikowe. Wydział polityczny zgrupowania prowadził szeroką akcję propagandową wśród partyzantów BCh. Pogadanki wygłaszali kpt. J. Kratko oraz ppor. W. Siwy. Z drugiej strony, przedstawiciele BCh Eugeniusz Kołtun (ps. „Jastrząb”) i Franciszek Bancarzowski (ps. „Włóczęga”) zaznajamiali partyzantów Satanowskiego z ideologią ruchu ludowego³⁹.

W dniach 15—16 VI 1944 r. na terenie północnej Lubelszczyzny w rejonie lasów parczewskich Niemcy przeprowadzili akcję przeciwko partyzantom pod kryptonimem „Wirbelsturm”. Na miejscu tym znajdowało się zgrupowanie Satanowskiego, wokół którego zaczął zacieśniać się pierścień wojsk niemieckich. Zgodnie z taktyką partyzancką oddziały nie podjęły walki obronnej z przeważającymi siłami wroga. Dowódca zarządził wymarsz w kierunku północnym do lasu między miejscowościami Skorodnica—Kamień, a następnie dalej na północ w rejon Horostyty.

Dnia 21 VI 1944 r. pomiędzy Horostytą a Zahajkami zrzucono polskich oficerów i podoficerów, którzy mieli uzupełnić kadre dowódczą zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła”. Rozkazem nr 65 z 22 czerwca Satanowski przydzielił przybyłych do poszczególnych oddziałów. Ponieważ ciągle napływali ochotnicy, w drugiej połowie czerwca zostały utworzone nowe oddziały: im. Ziemi Lubelskiej (dca ppor. F. Woś) i im. ks. Poniatowskiego (dca ppor. Kazimierz Kot). Uzbrojenie nowo powstałych oddziałów umożliwiły Satanowskiemu dwa kolejne zrzuty w dniach 24 i 25 czerwca. W związku z wielką rolą, jaką w tym czasie odgrywały akcje dywersyjne na szlakach komunikacyjnych, dowódca zgrupowania postanowił rozwiązać samodzielny pluton dywersyjny H. Grabowskiego. Wszystkich minorów rozdzielił do poszczególnych oddziałów, a rozkazem z 24 czerwca utworzył w oddziałach im. ks. Brzóska 3, Zawiszy Czarnego 4, S. Czarnieckiego 6, Ziemi Lubelskiej 3 grupy dywersyjne. Powiększenie liczby grup dywersyjnych oraz otrzymane materiały wybuchowe umożliwiły przeprowadzenie wielu akcji. Między innymi grupy ppor. Gutmana, ppor. Krzewiny, st. sierż. S. Smarzewskiego i sierż. C. Dęgi wykoleiły transporty ko-

³⁸ Ze strony BCh udział brali Marian Tupalski, E. Duda, Krystyna Kurkówna, wśród przedstawicieli AK był m.in. kpt. „Ostoja” (Tadeusz Klimowski), szef sztabu 27 dywizji AK.

³⁹ J. C z u b a, op. cit., s. 344.

lejowe na linii Warszawa—Brześć. Dnia 28 czerwca, w ramach współpracy z BCh, delegacja zgrupowania z R. Satanowskim na czele brała udział w uroczystości zakończenia kursu w LSP.

Na przełomie czerwca i lipca Wydział Operacyjny PSzP, chcąc poszerzyć rejon działania podległych mu oddziałów, podjął decyzję o reorganizacji zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła”⁴⁰. W myśl założeń PSzP miały być utworzone 3 brygady, pod dowództwem Satanowskiego, Różkowskiego i Baczyńskiego. Brygada Satanowskiego (300 partyzantów) miała przejść na południe od Krakowa i tam paraliżować transport w rejonie Kraków—Tarnów—Nowy Sącz—Rabka. Baczyński ze swoją brygadą (200 osób) miał rozwinąć działalność między miejscowościami Ostrołęka—Pułtusk—Tłuszcz—Małkinia. Główne zadania tej brygady to paraliżowanie węzła kolejowego w Ostrołęce, blokowanie ruchu kolejowego na odcinku Małkinia—Tłuszcz oraz kontrola Wisły na odcinku Warszawa—Nowy Dwór. Brygada Różkowskiego (200 osób) miała pozostać w dotychczasowym rejonie działania i niszczyć transporty niemieckie na liniach kolejowych Brześć—Łuków, Dęblin—Łuków, Dęblin—Lublin. Oprócz tych zadań partyzanci tej brygady mieli dezorganizować ruch kołowy na szosach Sławatycze—Radzyń, Łuków—Radzyń, Dęblin—Lublin, a także ruch na Wiśle na odcinku Dęblin—Janowiec.

Każda z brygad miała powiększyć swój stan osobowy do około 1500 partyzantów. Realizując plany PSzP Satanowski na początku lipca 1944 r. podzielił zgrupowanie na dwie brygady. Trzeciej nie udało się sformować ze względu na brak odpowiedniej liczby ludzi. Brygada dowodzona przez mjra Różkowskiego⁴¹ pozostała na Podlasiu w rejonie trójkąta Włodawa—Parczew—Łomazy. Partyzanci rozlokowani koło miejscowości Kodeniec, Zaliszcze, Hołowno, Krzywowierzba wychodzili na akcje atakując linie kolejowe Łuków—Brześć, Łuków—Parczew oraz Włodawa—Brześć. W nocy z dnia 10 na 11 VII 1944 r. grupa dywersyjna z oddziału im. Ziemi Lubelskiej wykoleiła dwa pociągi, jeden na linii Łuków—Parczew, drugi na linii Lublin—Parczew. Zniszczono 2 lokomotywy, 9 wagonów i 6 uszkodzono. Strat w ludziach nie ustalono, przerwa w komunikacji z Parczewem trwała 2 dni. Akcje przeprowadzono również na szosie Chełm—Włodawa, m.in. 8 lipca grupa dywersyjna ppor. S. Krzewiny podminowała szosę koło miejscowości Łowcza. Zniszczeniu uległ samochód ciężarowy holujący armatę 75 mm. Zginęło 32 Niemców. Ta sama grupa założyła dwie miny koło miejscowości Luta, 10 km na południe od Włodawy. Na jedną z nich najechał samochód ciężarowy uzbrojony w ckm, na drugiej

⁴⁰ CAW, sygn. 229/62/53, Sprawozdanie Sztabu Polskich Partyzantów (maj—wrzesień 1944), s. 10.

⁴¹ Składała się z oddziałów im. ks. Brzóski, ks. Poniatowskiego i Ziemi Lubelskiej.

minie wyleciał w powietrze następny samochód z wojskiem. W czasie tej akcji zginęło 54 Niemców.

W dniu 16 lipca Kazimierz Kubica z kilkoma partyzantami podminował szosę na odcinku Luta—Okuninka, 6 km od Włodawy. Na miny najechał samochód z Włodawy (7 zabitych i 5 ciężko rannych Niemców) oraz samochód jadący z Chełma (2 Niemców zginęło). Na szosie Włodawa—Lublin grupa dywersyjna ppor. K. Kota z oddziału im. ks. Poniatowskiego 14 lipca zniszczyła most w miejscowości Kołacze na rzece Włodawce. Niemcy most naprawili, ale partyzanci dwa dni później powtórnie go zniszczyli. Ta sama grupa 18 lipca zniszczyła most w miejscowości Wytyczno (21 km od Włodawy w kierunku Cycowa), na rzece wpadającej do Jeziora Wytyckiego. Trzecia brygada obok akcji dywersyjnych prowadziła działalność propagandowo-agitacyjną. Rozwijano wcześniej nawiązaną współpracę z BCh, zwłaszcza w dziedzinie wywiadu. Działania zwiadowcze prowadził dla W. Rożkowskiego powstały w Ratajewiczach oddział samoobrony BCh pod dowództwem S. Filipczaka. Zdobyte informacje przesyłane były do PSzP i USzRP, z którymi trzecia brygada utrzymywała stałą łączność radiową⁴². Do Rożkowskiego zgłaszały się także grupy partyzanckie BCh, np. oddział z Zaliszcza pod dowództwem Czerwińskiego i 30-osobowa grupa z Kodeńca.

Dnia 20 VII 1944 r., po sforsowaniu Bugu, oddziały 1 Armii Wojska Polskiego i Armii Czerwonej wkroczyły na ziemie polskie. Niemcy stacjonujący we Włodawie wycofywali się w kierunku Parczewa, część przez Wyrki—Horostytę—Krzywowierzbę—Kodeniec, a część przez Wyrki—Mosty—Hołowno. Wobec takiego rozwoju wydarzeń partyzanci Rożkowskiego oraz przebywające w tym rejonie oddziały radzieckie gen. Baranowskiego i kpt. Bielowa znalazły się w okrążeniu między miejscowościami Horostyta—Krzywowierzba—Mosty—Hołowno. Polskie i radzieckie oddziały zajęły pozycje obronne na półkolu od strony Horostyty, Zahajek i Antopola. Niemcy uciekali leśnymi drogami, ponieważ szosy były pod ostrzałem radzieckich samolotów. Radiotelegrafiści z trzeciej brygady przekazywali do dowództwa 1 Frontu Ukraińskiego dane o położeniu Niemców. Partyzanci atakowali uciekających w nieładzie Niemców, blokowali również drogi zakładając miny. W niewielkiej odległości od sztabu trzeciej brygady zniszczono samochód pancerny, zdobyto sztandar pułkowy, mapy i wzięto do niewoli 4 niemieckich oficerów. Pozycje obronne oddziały partyzanckie utrzymały do czasu przybycia czołowych jednostek radzieckich. Trzecia brygada zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” znalazła się na wyzwolonych terenach, partyzanci połączyli się z regularnymi oddziałami radzieckimi.

⁴² CA KC PZPR, sygn. 219/III/4, k. 1.

Czwarta brygada zgodnie z planem Wydziału Organizacyjnego PSzP miała wyruszyć na południe w kierunku Krakowa. W skład tej brygady weszły oddziały im. Zawiszy Czarnego, S. Czarnieckiego a także oddziały BCh im. Ziemi Podlaskiej (dca ppor. Edward Duda)⁴³ i nowo powstały im. Orła Białego, którego dowódcą został ppor. S. Orzeł. Dnia 5 VII 1944 r. brygada Satanowskiego wyruszyła w kierunku Podkarpacia. Następnego dnia rano sztab zajął kwatery w miejscowości Lipniak, pozostałe oddziały rozlokowały się w okolicznych wsiach. Dalej trasa rajdu wiodła przez Lino—Rozplucie—Piaseczno do Rogoźna, gdzie zatrzymał się sztab brygady oraz oddziały im. Zawiszy Czarnego i Ziemi Podlaskiej.

Na południe od Rogoźna, w miejscowości Uciehajka, zakwaterował się oddział im. Orła Białego, natomiast w Piasecznie oddział im. S. Czarnieckiego. Po przybyciu do Rogoźna (7 VII 1944 r.) radzieckich partyzantów gen. Baranowskiego Satanowski przegrupował oddziały. Podporucznik Pawłow ze swoimi ludźmi zatrzymał się w Grabowie, oddział ppor. S. Orła zajął zachodnią część wsi Załucze, natomiast wschodnią oddział im. Ziemi Podlaskiej. Dnia 8 VII 1944 r. w okolicach postoju partyzantów czwartej brygady pojawiły się oddziały niemieckie. Satanowski zarządził pogotowie bojowe nakazując podjęcie walki w wypadku napotkania Niemców. Następnego dnia partyzanci ostrzelali i zmusili do wycofania się 70 Niemców nacierających od strony Jagodna na pozycje oddziału S. Czarnieckiego.

Dnia 10 lipca silnym ogniem z broni maszynowej oddział Zawiszy Czarnego odparł atak kawalerii niemieckiej nacierającej na jego pozycje obronne. W wyniku walk podejmowanych w dniach 8—10 lipca partyzanci zabili około 25 Niemców oraz około 40 zranili. Po odparciu ataków niemieckich w nocy z 10 na 11 lipca 1944 r. trzy grupy partyzanckie przeprowadziły akcję na miejscowość Łęczna, a 80-osobowa grupa z oddziału Zawiszy Czarnego, dowodzona przez ppor. Pawłowa, zaatakowała folwark Stara Wieś w pobliżu Łęcznej. Po krótkotrwałej walce jego załoga uciekła, pozostawiając 7 zabitych. Z folwarku zabrano 20 koni, 14 krów, zabudowania spalono. Wśród partyzantów było 3 rannych. Ppor. B. Gutman z 40-osobową grupą z oddziału im. Ziemi Podlaskiej uderzył na majątek Łęczna-Podzamcze. Zdołał opanować wartownię, jednak silna załoga broniąca pałacu odpierała kolejne ataki partyzantów. Po przybyciu niemieckich posiłków grupa Gutmana wycofała się zabierając 380 tys. złotych, 8 wozów i 30 koni. W czasie tej akcji zraniono 15 Niemców, po stronie partyzantów jeden był ranny.

Trzecia grupa ppor. K. Chmureczyka zniszczyła w tym czasie most na Wieprzu i zerwała 400 m linii telefonicznej. Mimo obławy urządzonej

⁴³ Oddział im. Ziemi Podlaskiej został wydzielony z 1 Podlaskiego Batalionu BCh i przekazany zgrupowaniu „Jeszcze Polska nie zginęła”.

przez Niemców grupy wykonujące zadanie powróciły do swoich oddziałów. Po tej śmiałej akcji brygada Satanowskiego wyruszyła dalej na południe. Dnia 19 lipca po 70-kilometrowym marszu dotarła do lasów w rejonie miejscowości Zdziłowice, Ponikwy, Turobin i Tokary. Na Lubelszczyźnie znajdowały się już oddziały Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Niemcy wycofywali się w popłochu natrafiając często na partyzanckie zasadzki. Dnia 19 lipca pluton dowodzony przez ppor. Sakwińskiego ostrzelał z broni maszynowej samochód ciężarowy wiozący 28 Niemców z Turobina do Wólki Ponikiewskiej. Zabito 3 Niemców, a 2 raniono. Dnia 21 lipca kolumna 6 niemieckich samochodów osobowych natknęła się na skraju lasu ponikiewskiego na oddział Orła Białego. Partyzanci otworzyli ogień z broni maszynowej i granatników. Zdobyli 2 samochody a 2 zniszczyli, pozostałe wycofały się. Zginęło 3 Niemców, a 5 wzięto do niewoli. W odwecie za tę akcję przed wieczorem do Tarnawy przyjechało kilka samochodów pancernych i ciężarowych. Z ciężkiej broni maszynowej Niemcy ostrzelali linie obronne partyzantów nie wyrządzając jednak żadnych strat. Następnego dnia na 35 samochodach ciężarowych Niemcy wjechali do Zdziłowic. Partyzanci w obliczu przeważających sił wroga zajęli pozycje obronne. Wzgórze po wschodniej stronie wsi zajął oddział im. Ziemi Podlaskiej oraz pluton kolarzy. Stronę zachodnią obsadziły plutony: ppor. Henryka Stefaniaka z oddziału im. Czarnieckiego i st. sierż. Smarzewskiego z oddziału Orła Białego oraz obsługa rkm pod dowództwem plut. T. Brandenbura. Od czoła na nieprzyjaciela uderzył uczestniczący w tej akcji oddział AL Bolesława Kowalskiego (ps. „Cień”). Chciał on zaatakować drogę w kierunku Batorza, jednak Niemcy zdołali się przebić. Ponieśli jednak przy tym wielkie straty (ok. 100 zabitych i rannych). Wśród partyzantów (z 4 brygady) uczestniczących w tej bitwie było tylko 3 rannych.

Dnia 23 lipca oddziały czwartej brygady wraz ze sztabem przeszły kilka kilometrów na zachód, w okolice Antolina. Front był już bardzo blisko, w związku z tym Satanowski zarządził ostre pogotowie bojowe. Zaminiowano wszystkie drogi wiodące do Antolina, ukryto dokumentację sztabową oraz radiostację. Oddziały zajęły pozycje obronne: od zachodu oddział im. Ziemi Podlaskiej, od południa oddział S. Czarnieckiego, od strony wschodniej, najbardziej zagrożonej, oddział Orła Białego oraz pluton kolarzy⁴⁴. Północnej strony bronił oddział Zawiszy Czarnego.

Wycofujący się pod naporem wojsk radzieckich Niemcy w dniu 26 VII 1944 r. ze wszystkich stron uderzyli na pozycje partyzantów. Był to ostatni dzień walk brygady Satanowskiego, dzień ciężkich i zaciętych bojów

⁴⁴ W Antolinie pluton kolarzy został przekształcony w oddział im. Stefana Batoro (dca st. sierż. Kazimierz Magdziak).

z Niemcami. O godz. 12.00 kolumna samochodów zaatakowała od strony Andrzejowa pozycje oddziału im. S. Czarnieckiego. Jeden z nich wyleciał na minie, reszta wycofała się. Z tej samej strony tym razem na oddział im. Ziemi Podlaskiej około godz. 13.30 uderzyły 2 samochody pancerne. Pierwszy został uszkodzony na minie, drugi, ostrzelony z ckm, zmuszony do odwrotu. Około godz. 18.00 kilka samochodów niemieckich próbowało się przedostać w kierunku Antolina od strony miejscowości Piłatka. Ta próba również się nie powiodła, gdyż natrafiły na pozycje obronne oddziału Orła Białego. O godz. 19.00 Niemcy już zwiększonymi siłami zaczęli nacierać na tym samym kierunku. Oddziały Orła Białego i S. Batorego zdołały zatrzymać niemiecką tyralierę, lecz kiedy przybyły nowe oddziały, partyzanci musieli wycofać się w kierunku Antolina. W walce zginął jeden partyzant, po stronie niemieckiej zginęło 18 żołnierzy. Około godz. 20.00 pod naporem wojsk niemieckich wszystkie oddziały czwartej brygady wycofały się do lasu na północny wschód od Antolina, a nocą przeszły w jary na południe od Andrzejowa. Tam partyzanci przeczekali do czasu nadejścia oddziałów radzieckich.

Po intensywnych działaniach w ostatnich dniach przed wyzwoleniem oddziały trzeciej i czwartej brygady wykorzystały kilka dni na odpoczynek. Satanowski na początku sierpnia 1944 r. udał się do Lublina, aby omówić z gen. broni Michałem Rolą-Żymierskim dalsze losy jego zgrupowania⁴⁵. Po rozmowach z przewodniczącym KRN Edwardem Osóbką-Morawskim i naczelnym dowódcą WP zdecydowano mianować Satanowskiego dowódcą mającej powstać 8 dywizji piechoty. Oficerowie i podoficerowie zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” mieli stanowić kadre dowódczą dywizji, pozostali partyzanci stanowiliby podstawę organizacji 3 pułków piechoty. Miejscem formowania był rejon Siedlec, tam też Satanowski polecił przegrupować podlegające mu oddziały. Koncentracja obu brygad miała nastąpić w Radzynie Podlaskim.

Rożkowski zebrał swoje oddziały, przyjął do swojej brygady współpracujący z nim oddział BCh z Ratajewicz i wyruszył na wyznaczone miejsce. Przez Parczew, GlinnyStok brygada dotarła do Branicy k. Radzyna. W rejon Radzyna przybyła również z Andrzejowa brygada Satanowskiego. W czasie marszu przyłączyła się do niej grupa partyzantów AK pod dowództwem „Jastrzębia” a także oddział AK dowodzony przez „Szarugę”.

Pierwotne plany związane z organizacją 8 dywizji musiano zweryfikować. W Siedlcach i najbliższej okolicy nie było odpowiednich warunków do zakwaterowania ponad tysiąca osób. Jedna grupa partyzantów udała się do miejscowości Mordy k. Siedlec, a dwie pozostałe do Burwina

⁴⁵ Dnia 23 VII 1944 PSzP został podporządkowany naczelnemu dowódcy WP gen. broni Michałowi Roli-Żymierskiemu.

k. Łomaz i Międzyrzeczka Podlaskiego. Zgrupowanie „Jeszcze Polska nie zginęła” zostało rozwiązane i 13 VIII 1944 r. około 780 partyzantów wstąpiło w szeregi WP⁴⁶. Rozpoczęto organizację sztabu oraz trzech pułków 8 dywizji piechoty. Kadre dowódczą Satanowski dobrał z byłych oficerów i podoficerów zgrupowania i rozkazem z dnia 16 sierpnia przydzielił ich na poszczególne stanowiska⁴⁷. Sprawy jednak przybrały inny obrót. Dnia 28 sierpnia Naczelne Dowództwo WP, kierując się tym, że dowodzenie dywizją wymaga odpowiednich kwalifikacji, przysłało do Siedlec 87 oficerów⁴⁸. Objęli oni stanowiska dowódcze w 8 DP. Satanowski został skierowany na studia do Akademii Wojskowej im. Frunzego w Moskwie, a pozostali oficerowie i podoficerowie byłego zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” na szkolenie do szkół wojskowych w kraju.

Zastanawiająca jest ta decyzja. Czym kierowano się zmieniając po dwóch tygodniach kadre dowódczą 8 DP? Czy u podstaw tej decyzji leżał tylko fakt, że dowodzenie dywizją wymaga odpowiednich kwalifikacji? Jeżeli tak, to dlaczego Naczelne Dowództwo WP pospieszyło się z obsadą stanowisk i mianowało R. Satanowskiego dowódcą? Nieprzemysłana decyzja wprowadziła niepotrzebny zamęt, zaczęły rodzić się różne podejrzenia, tym bardziej, że wrogie czynniki polityczne rozpowszechniały różne sprzeczne ze sobą pogłoski. Z drugiej strony żołnierze, byli partyzanci i ich dowódcy stanowili pewną spójną grupę ludzi, która została rozdzielona. Czy słusznie ich rozłączono? Autorytet dowódców wypracowany na partyzanckich ścieżkach mógł procentować na szlaku bojowym. Na dodatek doszły kłopoty z zaopatrzeniem w żywność, nie zostały też załatwione sprawy wcześniej obiecanych awansów i odznaczeń. Splot tych negatywnych zdarzeń spowodował wśród byłych partyzantów uczucie zawodu i apatii. Zapewne nie tak wyobrażali sobie oni służbę w regularnej armii.

ZAKOŃCZENIE

Działalność polskiego zgrupowania partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła” stanowiła duży wkład w walkę z hitlerowskim najeźdźcą i oku-

⁴⁶ S. Rzep ski, *Organizacja i szkolenie 8 dywizji piechoty w 1944*, WPH 1967, nr 3, s. 42.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 43. Dowódcą 22 p.p. powstającego w Mordach został kpt. C. Baczynski, z-cą dcy ppor. B. Gutman, kwatermistrzem por. J. Szafarczyk. Na dowódcę 23 p.p. organizowanego w Burwinie został wyznaczony mjr Rożkowski, szefem sztabu por. W. Siwek. 24 p.p. formował się w Międzyrzeczu, a jego dowódcą został por. Aleksander Sarkisow, z-cą dcy ppor. W. Siwy, szefem sztabu por. Antoni Żegota a kwatermistrzem por. S. Orzeł.

⁴⁸ S. Rzep ski, *8 Dywizja Piechoty. Z dziejów 8 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty im. Bartosza Głowackiego*, Warszawa 1970, s. 13.

pantem. Świadczy o tym liczba przeprowadzonych akcji bojowych i dywersyjnych. W okresie od 15 II 1943 r. do 27 VII 1944 r.⁴⁹ partyzanci zgrupowania zniszczyli m.in. 42 parowozy (5 uszkodzili), 45 wagonów (119 uszkodzili), 25 samochodów ciężarowych (12 uszkodzili), 4 samochody osobowe. Aby zdeorganizować ruch komunikacyjny wroga, zniszczyli 19 mostów żelaznych i 11 drewnianych o długości ponad 10 metrów każdy, rozkręcili szyny kolejowe na długości około 425 m. W omawianym okresie odbyły się 24 potyczki z Niemcami, 17 z Ukraińcami i 11 z Węgrami, w wyniku których zginęło około 550 żołnierzy nieprzyjaciela. Poza tym atakowane i niszczone były posterunki policji, niemieckie urzędy administracyjne, mleczarnie, tartaki i folwarki. Sukcesy partyzantów w dużym stopniu przyczyniły się do końcowego zwycięstwa i wyzwolenia ziem polskich. Należy podkreślić, że spośród byłych partyzantów zgrupowania rekrutowało się ponad 1500 późniejszych żołnierzy WP. Satanowski przyjmował do swoich oddziałów wszystkich chętnych, bez względu na przynależność narodową, partyjną i wojskową. Kto chciał walczyć z Niemcami, ten znalazł miejsce w szeregach partyzanckich.

Oprócz osiągnięć typowo wojskowych należy pamiętać o innej sferze działalności zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła”. Na terenach Wołyńia partyzanci bronili ludności polskiej przed napadami oddziałów UPA. Zdobyli sobie poparcie i zaufanie ludności cywilnej m.in. również dlatego, że zaopatrywali się z rekwizycji majątków niemieckich, a dopiero w ostateczności w gospodarstwach chłopskich. Do rekwizycji upoważnieni byli partyzanci legitymujący się odpowiednim zaświadczeniem⁵⁰. Pamiętać należy o roli, jaką partyzanci odegrali w procesie uświadamiania Polaków zamieszkujących tzw. kresy wschodnie. Propagowanie sojuszu z ZSRR nie było zadaniem łatwym, tym bardziej że na tych terenach silnie oddziaływała propaganda rządu londyńskiego. Pomimo dużej konkurencji Satanowski potrafił zwerbować do swoich oddziałów wielu ochotników, zorganizował największe (po 27 dywizji AK) polskie zgrupowanie partyzanckie operujące za Bugiem⁵¹. Pomimo że podlegał USzRP (do maja 1944 r.), potrafił zachować odrębność i polski charakter

⁴⁹ CA KC PZPR, sygn. 219/II/6, Zestawienie sumaryczne strat nieprzyjaciela w wyniku działalności partyzantów zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła”.

⁵⁰ CA KC PZPR, sygn. 203/IV/-2, Meldunek sytuacyjny nr 9 z dnia 13 VII 1944 r.

⁵¹ Należy podkreślić czynniki, które decydowały o tak licznym napływie ochotników do zgrupowania Satanowskiego. Zapewne jednym z nich była działalność oddziałów UPA przeciwko Polakom zamieszkałym na terenie zachodniej Ukrainy. Innym istotnym czynnikiem była powojenna wizja Polski demokratycznej, prezentowana przez dowództwo zgrupowania. Takie poglądy akceptowały rzesze ubogich chłopów, którzy w nowej sytuacji politycznej widzieli możliwość własnego awansu społecznego.

swoich oddziałów. Umiał współpracować z dowódcami radzieckich oddziałów partyzanckich, jak również z dowództwem USzRP. Współpraca ta owocowała w postaci pomocy udzielanej przez stronę radziecką przy organizacji zgrupowania, przy zaopatrywaniu w broń i amunicję a także w utrzymaniu łączności z ZPP i 1 Armią Wojska Polskiego.

Umiejętność współdziałania przydała się Satanowskiemu również na Lubelszczyźnie, właśnie tam nawiązano łączność i współpracę z BCh. Wspólnie przeprowadzono wiele akcji bojowych i dywersyjnych. Oddziały Podokręgu IVa BCh uzyskały pomoc ze strony partyzantów zgrupowania w postaci sprzętu oraz instruktorów. Do oddziałów zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” napływało wielu ochotników z BCh, przychodzili również AK-owcy. Satanowski nie miał poważniejszych zatargów z oddziałami AK. Kontakty zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” z AL były dość sporadyczne, na terenie północnej Lubelszczyzny oddziałów AL nie było. Dopiero podczas rajdu czwartej brygady na południe Satanowski spotkał się z mjr. Janem Wyderkowskim (ps. „Grab”), szefem sztabu obwodu AL. W czasie rozmowy wypłynął problem stosunku oddziałów zgrupowania do AL. Obaj niestety nie wiedzieli, jakie stanowisko w kwestii ewentualnego podporządkowania zajmuje Dowództwo Główne AL i PSzP. Sporna kwestia została rozwiązana polubownie, w rozkazie z 21 VII 1944 r. „Grab” polecił wszystkim oddziałom AL udzielać pomocy czwartej brygadzie, jednocześnie stwierdzał, że brygada Satanowskiego nie jest podległa AL, lecz należy ją traktować jako część składową wojska polskiego⁵².

W okresie powojennym byli partyzanci zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła” aktywnie włączyli się do życia społecznego, politycznego i kulturalnego naszego kraju. Wiele osób pozostało w wojsku uzyskując wysokie stopnie oficerskie i naukowe, inni zajmowali lub jeszcze zajmują wiele odpowiedzialnych stanowisk w różnych dziedzinach życia. Niestety nie wszyscy doczekali zakończenia II wojny światowej. Wielu byłych partyzantów zginęło na szlaku bojowym do Berlina, niektórzy polegli jako partyzanci III Brygady AL⁵³, inni już po wojnie w walce z bandami UPA⁵⁴. Okazją do spotkania byłych towarzyszy broni, odno-

⁵² CA KC PZPR, sygn. 192/XXII-1, Rozkaz nr 33/44.

⁵³ R. Nazarewicz, *Ziemia radomszczańska w walce 1939—1945*, Warszawa 1973, s. 143—144. W nocy z 7/8 IX 1944 r. koło Ewiny zostali zrzućeni byli partyzanci zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła”: por. Zygmunt Skuteli, Władysław Siwy, Henryk Stefaniak, Stefan Krzewina, Edward Duda, Tadeusz Ługowski, Zygmunt Sielicki, Bronisław Stachowski, Kazimierz Kubica. Dnia 10 IX 1944 r. przy zakładaniu miny wokół brygady zginął W. Siwy, a 6 grudnia tego roku w miejscowości Jagodnik k. Tomawy poległ S. Krzewina.

⁵⁴ 8 DP brała udział w walkach przeciw oddziałom UPA.

wienia przyjaźni z leśnych ścieżek była uroczystość, która odbyła się 25 X 1976 r. w Ludwinie k. Lublina. Szkoła Podstawowa w tej miejscowości otrzymała imię zgrupowania partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła”.

TRUPPENGGRUPPIERUNG DER PARTISTNEN „NOCH IST POLLEN NICHT VERLOREN” (SEPTEMBER 1943 — AUGUST 1944)

Zusammenfassung

Im Juni 1941, nach dem Angriff Hitlerdeutschlands auf die UdSSR, wurden die ehemaligen polnischen Ostgebiete vom deutschen Heer besetzt. Polen, die in diesen Gebieten wohnten, schlossen sich aktiv der entstehenden Antinazibewegung an. Zum Zentrum dieser Bewegung wurde das Dorf Wieluń, Kreis Stolin. Bereits im Herbst 1941 ist dort eine Untergrund-Antinaziorganisation entstanden, die die Kreise Stolin, Sarny, Klesowo und Rokitno umfaßte. Auf dieser Basis ist im Februar 1943 eine polnisch-ukrainische Partisanenabteilung nam. Tadeusz Kościuszko (37 Mann) entstanden. Zunächst konzentrierte sich ihre Tätigkeit auf die Propagandaarbeit, die unter der polnischen Bevölkerung von Polesie und Wołyń geführt wurde. Nachdem sie Waffen, Munition und Sprengstoffe verschafft hatten, führten die Partisanen viele Diversions- und Kampffaktionen durch, indem sie gegen die deutschen Okkupanten wie auch gegen die UPA-Abteilungen kämpften.

Bis September 1943 hat die Abteilung „T. Kościuszko” ihre Tätigkeit in der Region Rokitno, Stolin, Sarny, Kamień Koszyrski geführt, indem sie mit den sowjetischen Partisanenabteilungen der Generale Kowpak, Saburow und Begma zusammengearbeitet hat. Anfang September ging die 230 Mann zählende Abteilung in Richtung Osten über, in die Region von Leczyce, und ist dort zu einer Basis der auf Grund einer Initiative des Verbandes der Polnischen Patrioten entstandenen polnischen Partisanentruppengruppierung „Jeszcze Polska nie zginęła” (Noch ist Polen nicht verloren) geworden. Noch gegen Ende desselben Monats wurden die mit der Organisierung der Gruppierung verbundenen Arbeiten abgeschlossen. In ihrem Bestand gab es Abteilungen „T. Kościuszko”, „R. Traugutt”, „E. Plater”, so wie auch Züge der Kavallerieaufklärer, Pionier- und Wirtschaftszüge und eine Sanitär- und Fernmeldegruppe. Insgesamt ca 400 Partisanen.

Der Monat Oktober verging im Zeichen der Schulung und der propagandistischen Tätigkeit, man führte auch einige Diversionsaktionen an den Eisenbahnlinien durch. Anfang November ging die Gruppierung in die Region Blezowo—Berezów—Stare Siolo über. Nach einem Monat hat man sich entschieden, in Richtung Westen zu marschieren, um die Gegend von Lublin zu erreichen. Die schweren Klimabedingungen und eine Typhusepidemie haben den Marsch gehemmt und dann die Realisierung des Planes unmöglich gemacht. Die Gruppierung mußte für eine längere Zeit in der Nähe von Głusza Wielka bleiben. Nur eine 28 Mann zählende Gruppe von der Abteilung „Z. Czarny”, und später von der Abteilung „S. Czarniecki”, ist in die Gegend von Lublin durchdrungen. Nachdem die Typhusepidemie vorbei war, hat die Gruppierung „Jeszcze Polska nie zginęła” ihre Tätigkeit aktiviert. Da neue Freiwillige kamen und die Gruppierung besser ausgerüstet wurde, wurde es möglich, neue Abteilungen, „B. Głowacki” und „J. Kiliński” aufzustellen. Damit die Gruppierung effektiver handeln konnte, hat sie ihr Kommendant R. Satanow-

ski in zwei selbstständige Brigaden geteilt. Die erste, unter dem Kommando von W. Rożkowski, sollte ihre Tätigkeit im Dreieck Kowel—Kamień Koszyrski—Maniewice entwickeln.

Die andere (Kommandant Satanowski) sollte in der Gegend vom Königskanal eingesetzt werden. Der Verlauf der Kriegsereignisse in dieser Gegend hat es aber verursacht, daß diese Gebiete ziemlich schnell befreit wurden. Beide Brigaden wurden im Mai 1944 aufgelöst, und die Partisanen sind in die I. Armee des Polnischen Heeres eingetreten. Nur ein Teil der Offiziere wurde im polnischen Partisanenstab geschult und ist im Juni 1944 in der Gegend von Lublin mit Fallschirmen abgesprungen, um weiter als Partisanen zu kämpfen. Da in Podlasie die Abteilungen „Z. Czarny” und „S. Czarniecki” kämpften, wurde die Gruppierung „Jeszcze Polska nie zginęła” wiederaufgestellt. Die einzelnen Abteilungen, züge und Diversantengruppen führten eine Reihe von Diversions- und Kampffaktionen in der Region Biała Podlaska—Włodawa—Lubartów—Łuków durch. Zahlenmäßig hatte sich die Gruppierung auch vergrößert. Neue Abteilungen: entstanden, wie „ks. Brzóska”, „Ziemia Lubelska”, „ks. Poniatowski”. Anfang Juli 1944 wurde die Gruppierung, gemäß den Plänen des Polnischen Partisanenstabs, wieder in zwei Brigaden geteilt.

Eine von ihnen, unter Rożkowski, blieb in Padlasie, in der Gegend von Włodawa—Parczew—Łomazy. Die Partisanen von dieser Brigade waren bei der Diversionen Eisenbahnlinien und Verkehrswegen besonders aktiv. Darüber hinaus nahmen Sie an vielen Schlachten teil, bis zur Befreiung dieser Gebiete von der polnischen und sowjetischen Armee.

Die Brigade Satanowski marschierte Anfang Juli in Richtung Süden, um Podkarpacie zu erreichen und dort die Partisanenbewegung zu stärken. Dieser Plan konnte aber nicht realisiert werden, denn die Gebiete von Lublin wurden bereits im Juli 1944 befreit. Satanowski ist es gelungen, die Gegend von Janów Lubelski zu erreichen. Während des fast einen Monat dauernden Marsches haben die Partisanen eine Reihe Schlachten mit den sich zurückziehenden deutschen Truppen ausgefochten, u.a. bei Łęczna, Zdziłowice, Antolin.

Nach der Befreiung der Gebiete um Lublin traten die Partisanen der Gruppierung „Noch ist Polen nicht verloren” in die Polnische Armee ein und bildeten den Ansatz der 8. Infanteriedivision, wobei sie teilweise ihren Kampf erst im Mai 1945 abgeschlossen haben.